

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. { z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. { wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.Nadstawy za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rozwiązanie Rady powiatowej w Horodence.

Lwów, 22 maja.

W Radzie powiatowej horodeńskiej panują od roku 1898 anormalne stosunki, wobec których działalność tej Reprezentacji powiatowej stała się wprost niemożliwą. Członkowie Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich w liczbie dwunastu od czasu ukonstytuowania się jej, uchylali się stale od udziału w posiedzeniach Rady, skutkiem czego nie mogła Rada powiatowa uchwalić budżetu ani na rok 1901 ani na r. 1902.

Czternastu członków Rady powiatowej w Horodence z grupy większych posiadłości ziemskich i z grupy gmin wiejskich zdołało przez czas jakiś podtrzymać funkcje Rady powiatowej, gdy jednak z czasem liczba ich zredukowała się do dziewięciu, nie mogło być mowy o zebraniu wymaganego kompletu.

Gdy zarządzenie uzupełniających wyborów nie mogłoby rokować pomyślnego rezultatu, względnie poprawy obecnego stanu rzeczy, który naraża powiat i gminy na niepowetowane straty; gdy nadto uzupełniające wybory do Rady powiatowej w Horodence z grupy gmin wiejskich nie mogą być obecnie rozpisane, ponieważ Rada gminna w Horodence jest rozwiązana, a ukonstytuowania się nowej Rady gminnej nie można się spodziewać w najbliższym czasie, postanowił p. namiestnik reskryptem z dnia 13 bm. na zasadzie § 53 ustawy o reprezentacji powiatowej, rozwiązać Radę powiatową w Horodence i ustanowić zarząd tymczasowy, składający się z tymczasowego prezesa i tymczasowego wydziału, złożonego z 6 członków i 3 zastępców z grup w horodeńskiej Radzie powiatowej reprezentowanych.

Za zgodą Wydziału krajowego ustanowiony został tam zarząd, a funkcje prezesa poruczone posłowi sejmowemu i dotychczasowemu zastępcy prezesa Rady powiatowej, p. Antoniemu Theodorowiczowi.

Tragedya w Wiszence.

Jak każdy sensacyjny wypadek, tak samo i tragedia, jaka się rozegrała we wsi Wiszence pod Janowem, przygotowując posiew dla pięciu mogił, na wzór komety, co samym ośrodkiem faktu ciągnie o wiele większy ogon przypuszczeń, domysłów i plotek nawet. Powtarzać ich nie myślimy, zwrócimy tylko uwagę, że różnorodność opinii charakteryzującą już najsprzeczniejsze zdania o stanie majątkowym śp. Stanka.

I tak jedni obliczają jego majątek na 5 milionów koron, inni skromniejsi na 1,600.000 koron, a są i tacy, co uważają, że Stanek istotnie był zrujnowany, że majątek jego równał się gorzej niż zeru, gdyż ostatecznie samobójca zarwał jeszcze jedną z finansowych instytucji na parękroć sto tysięcy koron.

W takim jednak razie, cóżby znaczyło postanowienie testamentu jego, w którym generalnymi spadkobiercami robi swego brata, wicekonsula w Liverpoolu i siostrę p. Ederową?

Pewne prawdopodobieństwo przypuszczeniu o manii samobójczej dają dwa wypadki samobójstw, jakie w rodzinie Stanków się zdarzyć miały. Jak zapewniają bowiem ojciec zmarłego skończył podobnie samobójstwem i to jak brzmią sensacyjne, choć i nie bardzo wiarygodne wieści, w tym samym pokoju. Któżby jednak urządzał sobie sypialnię w miejscu samobójstwa ojca!...

Również jedna ze sióstr Stanka skończyć miała samobójczo. Mieszkała wówczas w Gródku, a starał się o nią jeden z tamtejszych urzędników politycznych, a dziś już starosta w innym mieście, p. M. Panna była mu bardzo przychylna, miała się wprost cieszyć nadzieją tego małżeństwa, gdy w tem, niespodzianie i jakby się zdawało bez przyczyny, zażyła truciznę...

Ś. p. Stanek miał we Lwowie bardzo wielu znajomych i kolegów, tu bowiem chodził do szkół, począwszy od szkoły ewangelickiej, gdyż był wyznania ewangelickiego.

Jak wiadomo, odkrycie krwawego faktu zaskoczyło niespodzianie rano w poniedziałek w Wiszence służbę, która, ujrawszy pięć trupów, myślała, że jacyś rozbójnicy gospodarowali we dworze. Dopiero kiedy znaleziono trzy listy Stanka: jeden do brata,

drugi do siostrzenicy z 4.000 koron wewnątrz, wreszcie trzeci z kluczami do kasy, domysłono się tragicznego znaczenia faktu.

W jednym z listów, Stanek prosił, ażeby uložono wszystkich szeregiem na katafalku: jego pomiędzy obu synkami, a matkę między młodszym z nich a córeczką. Wolę naturalnie spełniono, jak zapewne spełnionem zostanie inne życzenie samobójcy, aby spoczął w jednym grobie z najstarszym swym synkiem.

Po chwilowym przyćmieniu, ponownie pojawiają się pogłoski o niesnaskach domowych, jako o przyczynach tragedii. Z tem łączą fakt i tem uważają go za wytłumaczony, że śp. Stanek kazał się pochować razem tylko z najstarszym synkiem.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń 22 maja. Izba posłów obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Budżet sprawiedliwości.

P. Baernreither ubolewa, że minister sprawiedliwości z powodu ciężkiej operacji nie może brać udziału w obradach. Omawia administrację sądową w Austrii. Prosi ministra sprawiedliwości, aby od ministra wojny domagał się szybkiego załatwienia reformy wojskowej procedury karnej. Omawia następnie procedurę cywilną. Bardzo pilną jest reforma postanowień karnych dla młodocianych zbrodniarzy, których liczba z każdym rokiem wzrasta. Ponieważ parlamentarne załatwienie nowej procedury karnej wymagałoby bardzo wielu ciężkich i żmudnych przygotowań i prac powinno się przynajmniej wnieść nowelę do ustawy karnej, która by uregulowała i posunęła wyżej granicę pełnoletności karnej. (Strafmündigkeit).

Mający być utworzonym zakład karny dla młodocianych zbrodniarzy powinien być również zakładem wychowawczym. Wyraża uznanie za przeprowadzenie procedury cywilnej i ostrzega przed tem, aby w nowej procedurze cywilnej zaprowadzić jakiegokolwiek zmiany czy to w drodze legislatywnej czy administracyjnej.

P. Pantuczek uskarża się na zbyt wielką centralizację nowej organizacji sądowniczej, wskutek której najwyższy trybunał przeciążony jest sprawami. Mowca zaznacza konieczność przyznania prezydentom sądów większej samodzielności. Następnie owawia smutne stosunki, panujące w awansie urzędników sądowych w Czechach; posłowie obu narodowości powinni w te stosunki wglądać i dążyć do ich polepszenia. Mowca zwraca się przeciwko postulatowi, aby w niemieckich okręgach mianowano tylko Niemców sędziami; kładzie nacisk na to, że istnieje tylko jedno prawo i jedna sprawiedliwość i że jest obojętnym, do jakiej narodowości należy sędzia, jeśli on tylko bezstronnie i sprawiedliwie wyrokuje.

Wszyscy niemieccy sędziowie musieli by jednak w stanowczy sposób odeprzeć to niecne oskarżenie, gdyby ten postulat miał mieć na celu zyskanie w osobie niemieckiego sędziego — protektora dla niemieckich stron we wszystkich sporach, w których strona przeciwna jest czeską.

Tylko brak niemieckich aspirantów spowodował rząd do mianowania czeskich urzędników, ponieważ wiele posad adjunktów było przez dłuższy czas nieobsadzonych. W nominacji czy też awansie urzędnika nie to może decydować, czy jest on synem Niemców czy nie.

Mowca przypomina bojkotowanie czeskich urzędników w niemieckich miastach. Kończy wyrażeniem nadziei, że rząd wreszcie stanie się świadom swych obowiązków i wszystkie narody Austrii sprawiedliwie będzie traktował, rzekł — który przecież nie powinien oglądać się na frakcje polityczne lecz postępować ściśle według słuszności i ustaw. Tymczasem jednak zaznacza, że posłowie swe opozycyjne stanowisko przez głosowanie przeciw budżetowi. (Żywe oklaski).

Posel Bohosiewicz jest tłumaczem życzeń ludności Bukowiny. Domaga się pomnożenia liczby sądów, reformy ksiąg gruntowych.

Posel Ploj uskarża się na upośledzenie Słowaków, w porównaniu z Niemcami, w stanie sędziowskim i zarzuca prezydentowi wyższego sądu

krajowego Gleispachowi, że forytuje germanizacyjne zapędy w dolnej Styrii.

Mowca przytacza szereg wypadków, w których wydanie wyroku zasadzającego, w sprawach karnych, nastąpiło tylko wskutek tego, że sędzia nie znał języka słoweńskiego.

Po p. Voglerze przemawia dr. Ellenbogen (socyalista). Wykazuje na wstępie braki w sądach przemysłowych; następnie zajmuje się ustawodawstwem karnym, żąda zniesienia prawa wymierzania kar policyjnych i zmiany postanowień o więzieniu śledczym. Przeszedłszy do tematu niezawisłości sędziowskiej, przypomina surowe wyroki, wydane z okazji rozruchów tryesteńskich, przypisując te wyroki wpływowi wyższych czynników.

Na poparcie swych wywodów i udowodnienie tego rzekomo bijącego w oczy wpływu na władze i funkcyonaryuszy sądowych, przytacza mowca z wszystkimi szczegółami sprawę burmistrza Ognibeni z Levico, który zdaniem mowcy, dopuścił się wielkiego oszustwa na swem własnym mieście rodzinnem, umiał jednak uniknąć kary przez rzucenie podejrzenia na swych przeciwników w reprezentacji gminnej, określając ich jako irredentystów. Jakkolwiek kilkakrotnie śledztwo wydobyło na jaw fakta, świadczące niezbicie o oszustwie Ognibeni, miało ministerstwo sprawiedliwości zażądać napowrót aktów tej sprawy i wskutek rekursu do najwyższego trybunału, zarządzić wstrzymanie postępowania sądowego.

Mowca powołuje się na przytoczony w pewnej interpelacji list Ognibeni do radcy dworu (G. vanelliego), z prośbą o interwencję u ministra kolei, Witteka, na korzyść obwinionego. W końcu stawia p. Ellenbogen wniosek, aby wezwać rząd, by wszystkie akty sprawy Ognibeni jeszcze przed końcem bieżącej sesji przedłożył Izbie celem stwierdzenia, czy miało się tu do czynienia z wywieraniem wpływu na władze sądowe i sędziów. Zarazem zapytuje p. Ellenbogen ministra kolei, dlaczego p. minister używał swej protekcyi temu oszustowi Ognibeniu. (Wiceprezydent Kaiser przywołuje mowcę do porządku za wywody, obrażające ministra).

Minister kolei, dr. Wittek odpiera najpierw zarzuty, skierowane przeciw całemu rządowi, jako też oskarżenia z powodu rzekomo wywieranego wpływu na władze sądowe i organy sędziowskie.

Minister stwierdza dalej, że poznał Ognibeniego z okazji otwarcia kolei Valsuga i przyjmował wizyty kurtuazyjne Ognibeni podczas jego pobytu we Wiedniu. Minister nigdy jednak nie mieszał się do walk partyjnych Ognibeni. Minister zapytuje czy z tego, że ktoś w liście prosi, aby były urzędnik polityczny mówił w jego sprawie z ministrem, można wyciągnąć wniosek, że ten minister owemu prosiącemu używa protekcyi i ma za nią odpowiadać? Minister zapewnia, że wszelkie, wychodzące poza zakres jego władzy urzędowej wywieranie jakiegokolwiek wpływu, jest i było mu zawsze zupełnie obce.

Mowca zakończył słowami: „Sądzę, że w ciągu mojej 30-letniej pracy urzędniczej mogłem sobie zrobić na zaufanie, którego insynuacje poprzedniego mowcy nie będą w stanie zachwiać“. (Żywe oklaski).

Po przemówieniach pp. Ivceviča, Tschana i Jerzego Wassilki obrady przerwano i posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj.

Interpelacya

Na wczorajszym posiedzeniu Izby wniósł p. Niementowski imieniem Koła polskiego następującą interpelację do ministra kolei:

„Jedną z najważniejszych kwestyj polityki gospodarczej państwa jest bezwzględnie złączyć wielkie odgałęzienia komunikacyjne w jednolitą państwową sieć kolejową, zwłaszcza jest rzeczą pierwszorzędną wagi miasto stołeczne i rezydencję Wiedeń połączyć z krajami wschodnimi jednolitą siecią kolei państwowych. Z tego stanowiska wychodząc, zapytuję pod-
pisani:

„Czy rząd jest skłonny postarać się z odpowiednim pośpiechem o to, ażeby w myśl ustawy z 6 września 1885 skorzystano w odpowiednim czasie z zastrzeżonego zarządowi państwa prawa, celem upaństwowienia linii kolei północnej ces. Ferdynanda już od 1 stycznia 1904?“

Załatwienie budżetu.

W kołach parlamentarnych zapewniają, że istnieje zamiar zakończenia jeszcze w dniu dzisiejszym debaty nad budżetem min. sprawiedliwości; wobec czego dzisiejsze posiedzenie potrwa zapewne do późnego wieczora.

Na następnym posiedzeniu Izby weszłyby na porządek dzienny sprawa handlu terminowego zbożem.

Marszałek krajowy w Przemyślu.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

Przemyśl 22 maja.

Wczoraj we środę, o godzinie 10 rano przybył pociągami błyskawicznymi ze Lwowa marszałek krajowy p. Andrzej hr. Potocki i zabawił w Przemyślu 8 godzin. Z dworca kolejowego, gdzie go imieniem powiatu powitał wiceprezes Rady powiatowej p. dr. Czaykowski, a imieniem miasta burmistrz p. dr. Doliński, udał się p. marszałek wprost do biura Rady powiatowej. Tu przedstawiła się p. marszałkowi najsamprzód Reprezentacja powiatowa, w której — obok członków Rady powiatowej z kurii miejskiej, znaleźli się pp. Władysław książę Sapieha, Włodzimierz Junga, Bolesław Jocz i inni przedstawiciele większej własności.

Na powitalną mowę p. dr. Czaykowskiego zauważył p. marszałek, że objaśdki po kraju rozpoczyna od powiatu przemyskiego, bo ten — ze względu, iż zamieszkują go niemal po równej połowie dwie narodowości, powtóre, że ma w swoim obrębie największe z miast prowincjonalnych i to twierdząc, będącą siedzibą władz wojskowych, w najtrudniejszym znajduje się położeniu.

Nastąpiły przedstawienia: Reprezentacji miejskiej z burmistrzem p. dr. Dolińskim na czele, kapituły łacińskiej z księdzem infułatem Łękawskim, kapituły ruskiej z księdzem mitratem Wołoszyńskim, nauczycielstwa z inspektorem szkolnym p. Relingerem, Towarzystwa zaliczkowego rolnego z posłem p. dr. Tarnawskim i dyrektorem Kusibą, Kasy rolników i rzemieślników z p. Majerskim i dyrektorem Osińskim, Filii Tow. wzajemnych ubezpieczeń z p. Łonickim, Izby adwokackiej z p. dr. Skórskim, Izby notaryalnej z p. Budzynowskim.

W końcu przedstawił p. dr. Czaykowski naczelników gmin.

Przedstawienia skończyły się o godzinie 1-szej w poł., poczem p. marszałek opuścił biuro Rady powiatowej i pojechał złożyć wizyty: gen. zbrojmistrzowi p. Galgozemu, księżom biskupom Pelczarowi, Czechowiczowi i Fischerowi, burmistrzowi p. dr. Dolińskiemu, b. burmistrzowi p. dr. Dworskiemu, oraz naczelnikom władz rządowych: radcy dworu p. Ganikiewiczowi, radcy dworu p. Spławskiemu, st. radcy p. Nestorowiczowi.

Później zwiedził p. marszałek biura magistratu i szpital powszechny, o godzinie 4 popoł. zasiadł do obiadu galowego, danego przez wiceprezesa rady powiatowej p. Czaykowskiego, a o godzinie 6 wieczór opuścił Przemyśl, udając się w podróż do Bachórze.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Repertuar parlamentarny.

Wiedeń, 22 maja. Sejmy krajowe mają się zebrać 17-go czerwca; nastąpi to o tyle, o ile *calendarium* parlamentarne ustalone na dni i tygodnie najbliższe będzie mogło być dotrzymane. Według tego, Izba posłów ma obradować do soboty (włącznie). W dniach 26 i 27 b. m. odbędą się plenarne posiedzenia austr. delegacji i to tylko od godz. 10 do 4 po poł., gdyż w tychże dniach odbędą się obiady delegacyjne (dworskie).

W dniu 26-go b. m. będzie nawet posiedzenie delegacyjne zamknięte już o godz. 2 po poł., ażeby delegaci mogli jeszcze tego dnia odjechać do Wiednia i wziąć też udział w uroczystości Bożego Ciała. W dniach 30 i 31 b. m. obradować będą obie Izby (posłów i panów).

Następnie w pierwszym tygodniu czerwca zakończą delegacje swe prace, podczas gdy drugi tydzień czerwcowy będzie przeznaczony na obrady Izby posłów, tak, że Izba ta zakończyć będzie mogła swe prace 14 czerwca.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Przybyli tu: prezydent ministrów Koerber, minister skarbu Boehm-Bawerk i minister handlu Call.

Wiedeń. Podczas ostatnich konferencji obu prezydentów ministrów powzięto zamiar, aby węgiercy i austriacy ministrowie fachowi w najkrótszym czasie zebraли się na naradę.

Ta właśnie narada odbyła się wczoraj o 3 popołudniu w Budapeszcie w obecności obu prezydentów ministrów i trwała do 6^{3/4} wieczór. Na konferencji tej omówiono wielką liczbę kwestyj na czasie. Dziś, we czwartek, będą się te narady dalej odbywały. Ponieważ wobec wielkiego materiału nie można oznaczyć, kiedy się ukończą — a ministrowie Koerber i Boehm muszą być w piątek we Wiedniu ze względu na bliski koniec dyskusji budżetowej — będą wspomniane wyżej konferencje w poniedziałek w Budapeszcie na powrót podjęte.

Dr. Koerber był wczoraj o pół do 3 popołudniu u cesarza na prywatnej audyencji.

+ Ignacy Kamiński.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Stanisławów, 22 maja. W Delatynie zmarł wczoraj w podeszłym wieku dr. Ignacy Kamiński, były długoletni burmistrz tutejszy oraz poseł na Sejm i do Rady państwa.

Stanisławów. Rada miasta uchwaliła na nadzwyczajnym posiedzeniu, aby pogrzeb ś. p. Kamińskiego odbył się na koszt gminy.

Dymisja francuskiego premiera.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Paryż. Dzienniki radykalne ubolewają, że Waldeck Rousseau już teraz chce ustąpić, mimo, że ma za sobą większość. Nacyonalistyczne pisma twierdzą, że Waldeck-Rousseau ustępuje, ponieważ obawia się, że nie będzie miał większości w Izbie i ponieważ wmięszany jest w sprawę Humbert.

IV. Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Tryest, 22 maja. Na wczorajszym bankiecie w grocie „Adelsberg“ potępił Chorwat Tresicz w pełnej zapału mowie antypolską politykę Prus, przyczem poruszył sprawę wrzesińską.

W Tryeście odbył się w „Czytelnicy słowiańskiej“ bankiet. Prezes Mandicz pił na zdrowie wszystkich Słowian. Odpowiedź red. Chylińskiego, który wznosił toast na cześć idei miłości i sprawiedliwości wywołała silne wrażenie.

Nowa republika Kubańska.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Waszyngton. Prezydent Loubet wystosował onegdaj z Kronsztadu do prezydenta Roosevelta telegram z najszczerzszymi życzeniami z okazji ogłoszenia Kuby rzecząpospolitą, pod potężną egidą Stanów Zjednoczonych, oraz z najlepszymi życzeniami dla młodej Rzeczypospolitej.

Zamordowanie szefa depart. Czernoja.

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 22 maja. Szef departamentu, Czernoja, został wczoraj wieczorem w przejeździe przez las z Tomśka do Radosimia (?) zamordowany przez dwa niewysiedzone dotychczas indywidua, które strzelały doń z rewolwerów.

350 milionów na cele antypolskie w Prusach i Poznańskiem!

(Dep. „Słowa Polskiego“).

Berlin, 22 maja. Według przedłożonej wczoraj przez rząd Sejmowi pruskiemu ustawy, domaga się rząd upoważnienia do podwyższenia kredytu, przeznaczonego na cele kolonizacyjne w Prusiech zachodnich i Poznańskiem z 200 na 350 milionów. Dalej domaga się rząd stu milionów na nabycie dóbr dla tworzenia domen i używania gruntów na cele leśnictwa.

Berlin. W motywach do przedłożenia antypolskiego (*Polenvorlage*) powiedziano: Jest rzeczą nagłą potrzebą położyć tamę dokonującej się trwale w Prusiech zachodnich i Poznańskiem na niekorzyść niemieckich zmianie w stosunku narodowościowym — położyć tamę za pomocą przygotowania środków pieniężnych w takich rozmiarach, aby przez niemiecką kolonizację stworzyć wystarczający równowagę wobec wzrostu polskich posiadłości ziemskich.

Z uchwalonych dotychczas 200 milionów pozostało jeszcze 17 milionów do dyspozycji. Wobec zjawisk, zagrażających poważnie przyszłości niemieckiej w prowincjach kolonizacyjnych, uważa rząd za wskazane trwałe przeciwdziałanie. Nie można tedy czekać, aż fundusz kolonizacyjny się wyczerpie, owszem stosunki prą gwałtownie do tego, aby przez corychlejsze uzupełnienie funduszu dać rządowi możliwość wydania swych dyspozycji w szerokim zakresie. Za dalszy ważny środek utwierdzenia akcyi popierania niemieckości uważa rząd pomnożenie posiadłości koronnych (domenów).

Tu właśnie żywioł wielkiej własności ziemskiej ma wysokie znaczenie, ponieważ z niego przybywa władzom państwowym sił i pomocy do wspólnej pracy w zakresie administracji samorządnej, ponieważ w jego pracy gospodarczej, idącej krok w krok za technicznym rozwojem pracy rolniczej, ludność włościańska znajdzie wzór i podjęcie. Przedewszystkiem odnosi się to do Poznańskiego; tu mianowicie będą mieli dzierżawcy domen za zadanie: stać się przewodnikami niemieckiej ludności kraju na polu politycznym, kulturalnym i społecznym.

Echa katastrofy na Martynice.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Zagrożone miasta.

Paryż. Gubernator wyspy Martinique telegrafuje, że miasto Le Carbet zalał strumień ognistej lawy.

Fort de France. Wylew zniszczył wczoraj przedpołudniem część miasta Le Carbet. Senator Kleigt udał się na północ celem zbadania stanu rzeczy.

Nowy Jork. Nowy wybuch wulkanu Mont Pelée, któremu towarzyszyła wielka zawierucha — zniszczył w mieście Bosse Pointe 7 domów. W ludziach strat niema.

Święto dwuprzymierza.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Toasty aliantów.

Petersburg, 22 maja. Podczas śniadania, które podano w namiocie carskim, po wczorajszej paradzie wojskowej w Krasnem Siole, wygłosił car następujący toast: „Panie prezydencie! Moje wojsko, które właśnie przedelfowało przed Panem, mieni się być szczęśliwym z powodu, że mogło oddać honory czcigodnemu naczelnikowi zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego państwa.

„Znane są panu, panie prezydencie, gorące sympaty, które armia rosyjska żywi dla pięknej armii francuskiej. Sympaty te stwarzają prawdziwe braterstwo broni, którego istnienie my z tem większym zadowoleniem stwierdzić możemy, że ta imponująca potęga bynajmniej nie jest przeznaczoną do popierania zaczepnych zamiarów, lecz przeciwnie raczej do umocnienia dalszego utrzymania powszechnego pokoju, dla ochrony poszanowania wzniosłych zasad, które są warunkiem dobrobytu narodów i ułatwiają ich postęp.

Wychylam kielich na pomyślność rozwoju i sławy dzielnej armii francuskiej!

Loubet odpowiedział: Wasza ces. Mość! Czuję wdzięczność za to, że W. C. M. zgotowałeś mi tak żywą radość: mógł podziwiać te piękne wojska, których dumna postawa, wojowniczy krok i karne ruchy, świadczą, że rosyjska armia silnie strzeże swej wysokiej sławy przez trwały postęp. Jak oba narody zjednoczyła wspólna sympatya i wyższe interesy, tak są obie armie silnie związane szlachetnym braterstwem broni i wzajemnym szacunkiem. Ta imponująca potęga nie oznacza groźby nikomu, lecz pozwala tylko Rosji i Francji widzieć w niej zarazem rękojmię słusznej obrony swych posiadłości.

Pod tą ochroną mogą obydwaj narody w zupełnym spokoju oddać się bogatej w owoce pracy, która podnosząc ich dobrobyt, zwiększa ich potęgę i ich usprawiedliwiony wpływ. W imieniu francuskiej armii, która nie zapominała zaszczytu, jaki jej przypadł w udziale od w. ces. mości, gdyś był obecny na jej manewrach — piję na pomyślność i sławę dzielnej armii rosyjskiej.

Parada wojskowa.

Petersburg. Przy wspaniałej pogodzie odbyła się parada wojskowa ku czci Loubeta. O 11 godz. przed południem przybył car i Loubet w powozie na pole manewrów, dokąd nadjechały też carowa, carowa matka, w. księżna Elżbieta Teodorowna.

Parada rozpoczęła się przejażdżką przed frontem wojsk. Car jechał konno obok powozu, w którym znajdowała się carowa i Loubet. Wojska powitały rodzinę cesarską i gości okrzykami „hurra“. Carowa i Loubet udali się do namiotu cesarskiego, podczas gdy car odbył przegląd wojsk. Naczelne dowództwo nad wszystkimi wojskami miał generalny inspektor kawalerii W. ks. Mikołajewicz. Parada zakończyła się atakiem konnicy.

Raut.

Petersburg. W ratuszu odbył się onegdaj wieczór ku czci oficerów francuskiej marynarki raut, na którym toastowano na cześć Loubeta, doty francuskiej i gości.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 maja.

Odznaczenie.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał z okazji wydarzeń wojennych w Chinach, wicekonsulowi w Cheefoo (Czifu), Maksymilianowi hr. Babo krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

+ Wratysław Jahn.

Praga. Zmarł tu Władysław Jahn, b. poseł do Sejmu i Rady państwa, radca szkolny i dyrektor czeskiego gimnazjum żeńskiego: „Minerwa“.

Echo sprawy por. Keglericha.

Budapeszt. Jeden z dzienników tutejszych ogłasza list b. porucznika Matassich-Keglericha, który napisany był ołówkiem i przesłany do wybitniejszych osób w Budapeszcie. W liście tym powiedziano:

„Na miłość Boga, zróbcie coś dla mnie, jestem niewinny, cierpię niewinnie i prawie od zmy-“

słów odchodzi z powodu, iż nie mogę nic uczynić, ażeby niewinności swej dowieść.

Jestem nadto bardzo chory i sądę, że dłużej tych katuszy nie wytrzymam. Przecież staram się pozostać silnym, ażeby się jeszcze mógł usprawiedliwić.

Uspokaja mnie to tylko, że jeszcze są ludzie, którzy się moją sprawą interesują. Jeszcze raz proszę zrobić coś dla mnie, ażeby marnie nie zginął. (Por. Keglewich był jak wiadomo wmieszany w sprawę pieniężną ks. Koburskiej, córki króla belgijskiego; afera ta znalazła echo w parlamencie, gdzie interpelację wniósł p. Daszyński. Red.)

Szach perski w Karlsbadzie.

Karlsbad. Szach perski przybył ma tu 25-go zerweca na kilkotygodniową kurację.

Operacja ministra sprawiedliwości.

Wiedeń. Operacja, której poddał się minister Spens Boden, trwała pół godziny. Lekarze musieli zrobić dwa cięcia. Krążą pogłoski w sferach parlamentarnych, że minister sprawiedliwości poda się do dymisji.

Pożar.

Londyn. Zakłady „Welsbach-Company“ na Westminster Street zgorzały.

Rokowania pokojowe.

Londyn. Według nadeszłych tu wczoraj doniesień z Pretorii, zapatrują się tam na sytuację bardzo pesymistycznie. Korespondent *Daily Telegraph* obawia się, że nieprzejednani przywódcy w Oranii, Stein i inni, mogliby tam uzyskać przewagę.

Oszustwo p. Humbert.

Paryż. Doniesieniom dzienników o aresztowaniu szwagra pani Humbert, Emila Dourignaca, zaprzeczono.

Szach perski w Rzymie.

Rzym. Przybył tu szach perski, powitany na dworcu przez króla.

Strajk.

Mitterburg. Mimo wezwania dyrekcji kopalni, aby robotnicy do 20 maja pracę napowrót podjęli, gdyż w przeciwnym razie będą odprawieni ze służby — strajk trwa dalej. Robotnicy zachowują zupełny spokój.

Monachium. Znany historyk muzyki, Wojciech Swoboda umarł.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 21 maja 1902.

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	727.8	+ 8.5	SSW ¹	0.9	Najwyższa temperatura +10.8, najniższa +7.2, pochmurno, o 6 rano silny deszcz, później deszcz kilkakrotnie.
2 popoł.	728.9	+ 8.4	NE ²		
9 wiecz.	729.9	+ 7.2	WNW ²		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Przy zmienianiu zachmurzeniu chwilami kilkakrotnie deszcze, chłodniej.

— **Czwartek, 22 maja.** Dziś: O godz. 4 popoł. w sali Zboru izraelskiego walne zgromadzenie Tow. „Przytułek“. — O godz. 5 popoł. koncert muzyki wojskowej przed gmachem namiestnictwa. — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim „Tamtę“ sztuka w 5 aktach J. Maskoffa. — O godz. 7 wiecz. w Towarzystwie prawniczym (ul. Karola Ludwika 1.3) dalszy ciąg dyskusji nad odczytem pp. Pilata i Lassoty o socjologii. — O godz. 8 wiecz. w Związku naukowo-literackim odczyt prof. dr. Józefa Siemiradzkiego „O wulkanach“ (z powodu katastrofy na Martynice).

— **Ks. Metropolita Szeptycki** rozpoczął we wschodnich powiatach Galicji wizytację kanoniczną, która potrwa do pierwszych dni lipca.

Ks. biskup przemyski Pelczar wyjeżdża dziś na 4 tygodnie do Karlsbadu.

† **Edward hr. Stańczycki**, członek Izby panów, podkomorzy, zmarł w Fraunie, na Morawach, przeżywszy lat 92.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało pensyonowanego komendanta posterunku żandarmerii, tyt. wachmistrza, Wolfa Manna, asystentem pocztowym a dyrekcją poczt i telegrafów przeznaczyła go do Śniatyna.

— **Jubileusz papieski.** Na zaproszenie p. marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego, zebrali się w dniu 13 b. m. w gmachu sejmowym pp. członkowie Wydziału krajowego, dr. Tadeusz Pilat i Michał Gładziński, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, wiceprezydent Michał Michalski, radca dworu prof. uniwersytetu dr. Ludwik Rydygier, prof. politechniki Maksy-

milian Thullie, radca sądowy Mikołaj Herasymowicz, i adwokat kraj dr. Stefan Fedak. Przedmiotem narady było omówienie w jaki sposób należałoby uczcić uroczystości jubileusz papieża.

Na tem zebraniu postanowiono powołać szerszy komitet, złożony ze stu kilkudziesięciu osobistości, należących do obu narodowości i wszystkich warstw społecznych. Na zaproszenie powyższego grona osób z p. marszałkiem na czele, komitet zbierze się w piątek dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczór w sali ratuszowej i obradować będzie nad ułożeniem programu uroczystości jubileuszowej papieża.

— **Dla ofiar na Martynice.** Z konsulatu francuskiego we Lwowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Straszna katastrofa na wyspie Martynice wstrząsnęła światem całym! Tysiące zaginionych, ale i tysiące pozostałych bez dachu i chleba, rannych i chorych! Z całego świata płyną składki na tych nieszczęśliwych! Przeczytajmy się więc i my do złagodzenia tej niedoli choćby najmniejszym datkiem.

Składki przyjmują kancelaryi konsulatu francuskiego we Lwowie (ulica Pańska).

Zbezczeszczenie trupa. W poniedziałek b. m. zmarł popularny „Józef“, portyer teatralny. Żona nieboszczyka zgodziła w zakładzie pogrzebowym p. Zdona przy ul. Ormiańskiej pogrzeb dla męża za 200 koron. Dała zadatku 60 kor., resztę zaś miała dać później, gdyż na razie gotówki nie posiadała, a miała otrzymać za parę dni kilkadziesiąt reńskich z Kasy chorych i od dyrekcji teatru. Tymczasem wczoraj popołudniu, tuż przed samym pogrzebem, gdy karawan już zajechał przed dom, oświadczył p. Zdon wdowie, że nie odwiezie trupa na cmentarz, jeśli mu zaraz resztujących 140 koron nie zapłaci. Nie pomogły perswazyje wdowy, nie pomogło zaręczenie, które dawali p. Zdonowi znajomi zmarłego trzech dekretowi woźni rządowi, brutalny karawaniarz wyrzucił trupa z trumny, trumnę zabrał i wraz ze swoją służbą i karawanem oddalił się. Dopiero uproszony na przódce p. Kurkowski pochował zmarłego.

— **Spis przemysłowy.** Celem zorganizowania fachowych sił przemysłowych dla spisu przedsiębiorstw przemysłowych, który rozpocznie się d. 3 czerwca, odbędą się w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej informacyjne konferencje sekretarzy, komisarzy i innych urzędników poszczególnych starostw. Z każdego powiatu przybywa na nie 2—3 urzędników, którzy podczas spisu pełnić będą funkcje rewizorów, t. j. organów kontrolujących. Zadaniem zaś ich będzie dobranie sobie i odpowiednie pouczenie komisarzy, który właściwie spis przeprowadzać będą.

— **Tow. miłosierdzia** pod godłem „Opatrność“, odbyło wczoraj w sali radnej magistratu swoje doroczne walne zgromadzenie. Towarzystwo to utrzymuje „Dom pracy“, znajdujący się przy ul. św. Piotra. Odczytane sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco: Przychód wynosił w r. 1901 27.113 k. 69 h., rozchód 21.720 k. 70 h., pozostałość kasowa wynosi 5.392 k. 99 h. Liczba przeciętna ubogich (mężczyzn i kobiet) zajętych codziennie w „Domu pracy“, wynosiła w roku ubiegłym 110. Od założenia „Domu pracy“, t. j. od r. 1892 wzrosła roczna liczba ubogich w dwójnasób, bo podczas gdy w r. 1892 wynosiła 634 w r. 1901 1293. Za roboty wykonane w „Domu pracy“ uzyskano 4.000 k. 15 h. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i uchwaleniu budżetu na r. 1902 przystąpiono do wyborów. Prezesową wybrano ponownie hr. Badenową Maryę, dyrektorem p. Ceyka Edmunda, kasyerem p. Drexlera Ignacego, sekretarzem p. Kirschnera Wincentego. Do wydziału zostali wybrani pp.: Abrysowski Jul., dr. Ekielski Józef, ks. Gorazdowski Zygm., Hawryszkiewicz Sylwester, Lang Justyn, ks. dr. Lenkiewicz, Lewakowski Aleksander, Lewicka Paulina, Lewicki Bol., Des Loges Arnold, Łozińska Jadwiga, dr. Łoziński August, Machekowa Hel., Małachowska Marcel., Marchwicka Aug., Ochankowska Mel., hr. Potocki Krystyna, dr. Rydygier Ludwik, dr. Stella-Sawicki, Werner Leontyna i Wiczowska Marya.

— **W trzydziestą rocznicę** pracy dla lwowskiej sceny spotkała p. Adolfa Kiezmanna podczas wczorajszego przedstawienia „Pięknej z Nowego Jorku“, serdeczna owacja. Po pierwszym akcie wręczył jubilatowi wśród gromkich oklasków publiczności p. Lelewicz wspaniałe wieniec wawrzynowy od kolegów z czerwono-białymi wstęgami i złoty wieniec na purpurowej pluszowej poduszce od dyr. Hellera. A chlubił w kronikach naszej sceny zapisany artysta-jubilat dziękował wzruszony, klanając się oklaskującej go publiczności.

— **Straż pożarną** miejską alarmowano wczoraj około 11 przed południem od ognia kominowego w realności pod l. 28 przy ul. Piekarskiej.

— **Zamach na pipy.** W restauracji wystawy Tow. politechnicznego usiłował ubiegłej nocy jakiś rzemieślnik poodkręcać pipy do toczenia piwa znajdujące się na werandzie. Ponieważ jednak pipy są stale zmontowane z rurami, przedsiębiorstwo się nie udało, wyrządził tylko szkodę przez pokręcenie rur.

— **Trzy narzeczone w rozpacz.** Michał Włodzimierz Olejarski, używający podrobionych świadectw na imię „Olearskiego“, zajęty jeszcze niedawno w Wydziale krajowym, uprawiał na szeroką skalę sport wyzyskiwania łatwowiernych kobiet, przyrzekając im zawarcie małżeństwa. Wczoraj zgłosiły się w policyi aż trzy takie narzeczone, wdowa p. Józefa Brzeska, matka jej Marya tudzież wdowa Marya Müller i Antonina Bielecka, z oskarżeniem, z którego wynika, że

sprytny oszust wyłudzał nie tylko gotówkę, ale umiał zapewnić sobie także wikt i mieszkanie.

— **Sprzeniewierzenie.** Rozwoziciel chleba z piekarni przy ul. św. Marcina, Michał Leszczyszyn zbiegł ze służby, sprzeniewierzwszy pobraną od odbiorców pieczywa kwotę 41 kor. 72 h.

— **Nieostrożna jazda** lekkomyślnych naszych woźniców codziennie niemal dostarcza kronikarzowi notatek o spowodowanych nią wypadkach a nawet kalectwach. Wczoraj u zbiegu ulicy Ruskiej z Ryńkiem, wjechał parobek piekarski Wasyl Kogut na ucznia rzeźnickiego Józefa Czamobja, powalił go dyszlem na ziemię i ciężko potłukł. Koguta aresztowano i osadzono w aresztach.

— **Wyzyskiwacz.** Właścicielka sklepu korzennego przy ul. Żółkiewskiej pod l. 79 p. Józefa Müllerowa, zauważyła przed kilku tygodniami, iż z lady sklepowej ginie jej nieustannie gotówka, a z półek wiktualy. Mimo zdwojonej czujności, nie mogła dociec, gdzie się jej praca marnuje, kto jest złodziejem. Dopiero przed kilku dniami, wszedłszy niespodzianie do sklepu, zastała tam w towarzystwie syna swego Józefa, który ją zastępował na chwilę, człowieka bez zajęcia, włóczącego Franciszka Hemerlinga, z którym syn jej od dłuższego czasu nawiązał serdeczne, a w tajemnicy przed matką utrzymywane stosunki. Po dłuższej obserwacji przekonała się biedna sklepikarka, iż syn jej, usiłowany przez Hemerlinga, wynosi z domu wiktualy i pieniądze i dzieli się z nim pracą matki. Zawiadomiona o tem policya, aresztowała wypierającego się przebiegłego wyzyskiwacza.

— **„Musiał chyba zwaryć!”** powtarzały sobie kumoszki wczoraj wieczorem na placu Gołuchowskiego i Krakowskim, opowiadając sensacyjne zdarzenia dnia wczorajszego, w których bohaterką rolę odegrał bardzo porządny dotąd człowiek, agent zbożowy, p. Meilech Hiss. Z biura zastępcy „Domu komisowo-rolniczego w Poznaniu“ p. Stanisława Komarnickiego skradziono kolejowy list frachtowy na przyslaną do naprawy maszynę do torfu. Pan K. zauważywszy brak listu, na podstawie którego można było odebrać maszynę, udał się na kolej, w magazynach zawiadomiono go jednak, że maszyna już jest odebrana, a po bliższych dochodzeniach przekonano się, że maszynę odebrał bardzo porządny agent zbożowy p. Meilech Hiss, a co gorsze, iż nie wiedząc, co z tym fantem zrobić i do czego służy, kazał maszynę polamać na kawałki i sprzedał „na bruch“ po kilka centów za kilogram. Odkrycie to wprowadziło w wielkie zdziwienie agentów policyi, więc puścili się na wyścigi odszukać p. Hiss'a i ów sprzedany „bruch“, co się tylko w części powiodło, bo „bruch“ odszukano, p. Hiss jednak widział kilkakrotnie przez agentów, wywijał się z rąk ich, jak piskorz. Zanim jednak poczęto zwozić polamaną maszynę torfową na dziedziniec policyjny, przedstawiający w tym wypadku depozyt, rozeszła się wieść o nowej sensacji. Oto kelner z hotelu Guttmanna przy placu Gołuchowskiego doniósł, że z handlu p. Ludmeryna przysłano do hotelu dla jednego z gości, zamiejscowych dwie sztuki płótna. Pakunek znikł z korytarza, a na nieszczęście był w nim wówczas bardzo porządny p. Meilech Hiss. Znów z niedowierzaniem przyjęte podejrzenie potwierdziło się z chwilą przybycia do biura policyi właścicielki realności p. Leibe Pordesowej, której Hiss chciał sprzedać płótno, a która, dowiedziawszy się o sensacyjnych wieściach, uważała za obowiązek sumienia zawiadomić o tem policyę. W chwilę później przyszedł do biura policyi ekspres i złożył na stole przed komisarzem dwie sztuki płótna, oświadczając, że przysłał je dla p. komisarza p. Meilech Hiss! Wtedy policya uwierzyła już, że bardzo porządny p. Meilech Hiss „musiał zwaryć“ i wysłał po niego jeszcze dwóch agentów, by nie pozwolili mu robić dalszych sensacji. Jeden z nich oświadczył z powagą, iż dostawi Hiss'a jeszcze przed północą, „by nie popełnił jeszcze jakiego zbrodniczego kradzieża“.

Z za kordonów.

† **Dom polski** postanowiono otworzyć w Katowicach. Zadaniem jego będzie jednoczenie Polaków z Górnego Śląska. Na budowę zebrano dotychczas 25 tysięcy marek.

† **Wypokupowaniem ziemi polskiej** — pisze *Wielkopole* — zajmuje się nie tylko komisja kolonizacyjna, wspomagając ją ona, zupełnie niezależnie od niej, regencya tutejsza. Chodzi głównie o wykupywanie gospodarstw z rąk polskich w takich wsiach, w których są także gospodarze niemieccy, dalej o wykupywanie gospodarstw z rąk polskich, które niedawno temu przeszły w ich ręce z rąk niemieckich. Tym sposobem mają powstawać zwarte osady niemieckie.

Szczególniejszą uwagę zwrócono na takie powiaty jak babimojski i skrzwierzyński.

Gospodarstwa polskie na których się osiedli chłopów niemieckich, mają tworzyć rodzaj domen królewskich, chłopci niemieccy będą mieli rodzaj dzierżaw wieczystych. Na tworzenie takich domen mają być wykupywane także większe własności i parcelowane być mają między chłopów Niemców. W tym zdaje się celu zakupiła regencya nie tak dawno temu Ostrowo pod Gostyniem od rodziny Lucke.

Gotują się więc ze wszech stron wyprawy na ziemię polską, a szczególnie na ziemię, pozostającą w rękach chłopów polskich.

